

Kacik dla pań pod redakcją p. FRANCINE

Odmłodzenie sylwetki Najnowsze kreacje Roberta Piguet

Wiosna, natchnienie poetów, jest również dla Mody okresem niezwykle twórczym. Największe zmiany w modzie dokonują się w epoce odrodzenia przyrody, które daje nam większą chęć do życia, do czynu, większe pragnienia rozrywki, podobania się, i powodzenia!

Moda tej wiosny idzie w kierunku „odmłodzenia” sylwetki, dzięki czemu skracają się spódnice. Powłóczystość dodaje zawsze powagi — widzimy zatem, że balowe suknie nie dotykają nawet ziemi, a nawet w wielu wypadkach są krótsze sprzodu i odsłaniają stopy. Prawdopodobnie tego lata znikną zupełnie treny, balowe tualety będą lżejsze, „ruchliwsze”, nadające się lepiej do tańca!

Ten powrót do krótszej sukni obserwujemy na całej linii. Wizytowe tualety mają również krótsze spódnice, długość ich przypomina długość kostiumowych spódnic, a te ostatnie, jak wiemy, są bardzo krótkie i wąskie.

Oto jest najnowsze dążenie mody, ale przy obecnej swobodzie stosowania ubioru do sylwetki, możemy w umiarkowany sposób „obeinać” spódnice i skrócić wieczorowe suknie.

W GÓRĘ!

Moda odrywa się od ziemi — z konieczności więc dąży ku górze.

Kierunek ten ucieszy idealistów. Ale na razie dążenie to ogranicza się na podwyższeniu ramion!

Wyznawcą tego nowego prądu jest Robert Piguet, firma, która w świecie mody zdobyła sobie imię, dzięki swej ruchliwości, nowatorstwu i śmiałości pomysłów.

W kolekcji firmy Robert Piguet widzimy zatem dążenie do poszczuplenia postaci dzięki prostopadłym linjom przecinającym suknię i idącym od stanika do dołu spódnicy. Poszczuplenie sylwetki dodaje jej zawsze młodości, tembardziej, kiedy towarzyszy mu powyżej wskazane skrócenie spódnicy.

Trzecim „odmładzającym” postać czynnikiem jest podwyższenie ramion. Sterczące w górę bufki, odstające sztywne kryzy, epoletki, wolanty umieszczone na ramionach i naśladujące skrzydła, zmarszczki podnoszące linię rękawów, sterzące na kapelusze piórka — cały ten ruch w górę jest śmiałym i wesołym gestem! A skoro jest śmiałym i wesołym — musi być młodym!

W tem odmłodzeniu sylwetki niepodrzedną rolę grają barwy. Jakkolwiek paryżanki kochają się w ciemnym kolorze, ożywiają go jednak połączeniami barwnymi, których gama zwiększa się nieustannie. Ponsowy, różowy, cielisty, blade - niebieski, szafirowy, biały, fioletowy, ciemnozielony i żółto - zielony, poma-

rańczowy, cytrynowy, — wszystkie te kolory spotykamy w połączeniu z czarnym.

Załączone poniżej modele firmy Piguet dają nam wzór ożywienia czarnej sukni, oraz odmłodzenia sylwetki przez podwyższenie ramion i skrócenia spódnicy. Przekonamy się naocznie, iż uświłowania te są uwiecznione powodzeniem.



MODEL 1

Popołudniowa tualeta z czarnej welny. Zwróćmy uwagę na pomysły i oryginalny sposób podwyższenia i poszerzenia linii ramion. Rękawy nie mają szwa i tworzą u góry zmarszczkę przypominającą małą bufkę. Od dołu stanika idą ukośne linie karczka, rozchylające się i przechodzące na rękawy, które są nadzwyczajnie obcisłe i zakończone stebnowanym brzeżkiem.

Cały stanik jest gładki, zakończony u góry stojącym kołnierzykiem, zapinanym styli. Pasek bardzo efektowny, nabijany białymi kamieniami i paciorkami.

Spódnica krótka (wizytowe suknie, jak powiedziałam, dążą za przykładem kostiumów, które się bardzo skróciły) i wąska, dwukrotnie stebnowana środkowo szew idzie od stanika do samego dołu spódnicy.



NR. 1 — BIS

Do tej sukni mamy bardzo oryginalną i efektowną kapkę, wzorowaną na pelerynkach 16 wieku, noszonych przez eleganckich dworzan w czasie Renesansu.

Kapka ta jest, jak widzimy, bardzo szeroka u dołu, spadająca sutemi fałdami po bokach; po bokachr jej znajdują się otwory służące dla przesunięcia ręki.

Zamiast kołnierza, mamy po obu stronach dwa wyłogi, sterzące sztywno i wysoko nad ramionami, są one z białej piki, podszyte tym samym materiałem, z którego są pelerynka i suknia. Model nazywa się „Margot”.



MODEL 2

Suknia ta nosi nazwę „Kaprys”!

Na taki kaprys każda z eleganetek zgodzi się chętnie! Tualeta ma na celu dodanie wzrostu przez podniesienie ramion. Mamy zatem wysoko sterzące bufki, które, jak w poprzedniej sukni, kończą się wąskim rękawem. Linje są więc wydłużone do maksimum.

Stanik zupełnie gładki i przybrany tylko dużym, białym węzłem z piki. Taki sam kołnierz otacza szyję. To białe przybranie podkreślone jest jeszcze czarną aksamitką, związaną poniżej węzła.

Spódnica wąska i krótka, ujęta paskiem z tego samego materiału, zapiętym na oryginalną z żółtego metalu klamrę.



RYS. II — BIS

Zamiast białego, pikowego węzła, możemy suknię nosić z kamizelką z zielonego filcu. Jak wiemy, połączenie zielonego z czarnym jest bardzo modne, i spotyka się równie często, jak kombinacja z cytrynowo - żółtą barwą.

Kamizelka obcisła i zakończona niewielką „basque”; zapięcie jest kryte. O ile nosimy kamizelkę, zmieniamy przybranie u szyi i nakładamy kołnierzyk z tego samego materiału co suknia.

FRANCINE

Whisky w galarecie

Wielką sensację w Londynie wywołał nowy wynalazek, mianowicie na jednym z przyjęć u znane go uczonego Herberta Williamsa podano gościom na talerzykach jakąś mleczną galaretową masę. Okazało się, że było to za mrożone whisky. Można je było krajać nożem i jeść widelcem. Uczony wytłumaczył swoim gościom, że udało mu się whisky zamrażać przy pomocy zgaszonego powietrza.

Wysiedlenie „Czerwonej damy” ze Stanów Zjednoczonych

Władze amerykańskie wysiedliły z granic Stanów Zjednoczonych obywatelkę amerykańską Annę Sage, znaną wśród ludzi podziemii pod pseudonimem „Czerwonej damy”. Jest to ta sama Anna Sage, kochanka gangstera Dillingera, która wydała go policji. Udała się z nim do kina, zawiadamiając o tem policję i ubrała się w czerwoną suknię, co miało być znakiem dla detektywów, że razem z nią jest Dillinger.

Po zlikwidowaniu przez policję Dillingera Anna korzystała z opieki policji nowojorskiej i ukrywała się przed zemstą dwóch

przyjaciół zdradzonego przez nią kochanka, Nelsona i Hamiltona, którzy przysięgli, że ją zamordują. Obaj bandyci przy pomocy Anny również zostali wytropieni przez detektywów i zginęli w czasie walki z policjantami.

Po zlikwidowaniu swoich wrogów Anna poczuła się bezpieczną, opuściła swoją kryjówkę i zaczęła odgrywać w nowojorskim podziemnym świecie dużą rolę prowadząc dom schadzek. Władze zlikwidowały ją wysiedlając z Nowego Jorku i przewożąc do jej ojczyzny — Rumunii.

Spis ludności w Z. S. S. R.

W Z. S. S. R. przystąpiono do przygotowań do nowego spisu ludności. Zwraca uwagę fakt, że arkusze spisowe nie zawierają już obecnie pytań o przynależności klasowej. Tłumaczone to jest w ten sposób, że obecnie aktualne jest zagadnienie nie klasowej przynależności, lecz przynależno-

ści każdego obywatela do kategorii pracy w narodowej gospodarce. Dlatego też na arkuszach spisu ludności widnieją pytania do jakiej grupy należy dany obywatel. Mianowicie do grupy robotniczej, rolnej, chałupniczej, rzemieślniczej, wolnych zawodów itp.

Walka z rozwodami w Rosji Sowieckiej

Wskutek licznych nadużyć na tle ślubów i rozwodów w Rosji Sowieckiej, powołano tam specjalną komisję „do zmiany ustaw o ślubach i rozwodach”. Na czele komisji stanął dr. Solc, który ogłosił ostatnio zasady opracowywanych przez komisję projektów ustaw.

Głównym celem nowych ustaw będzie zwiększenie przyrostu ludności. Stwierdzono bowiem, że przyrost naturalny ludności kurczy się wskutek ułatwień w otrzymywaniu rozwodów. Dlatego też nowe ustawy utrudnią uzyskanie rozwodów. Rozwody będą odnotowywane w dowodach osobistych i

jeśli za pierwszy rozwód skarb będzie pobierał tysiąc rubli, to drugi rozwód będzie kosztował 10 tys. rubli, trzeci 50 tys. rubli itp. Tak wysokie opłaty za rozwody zniechęcą obywateli sowieckich do zmiany żon.

Oprócz tego zabronione będzie pod karą do 20 lat więzienia spędzanie płodu, wprowadzony zostanie podatek na kawalerów którego stawka będzie progresywnie wzrastać w miarę starzenia się kawalera. Jednocześnie małżeństwa, które będą mogły pochlubić się wielką ilością dzieci mają otrzymywać specjalne premje.

Tajemnicze zaginięcie milionerki amerykańskiej

Scotland Yard na prośbę władz amerykańskich bada obecnie sprawę tajemniczego zaginięcia młodej milionerki Hazel Draper, żony właściciela fabryk włókienniczych w Bostonie. Pani Draper według posiadanych informacji odplynęła z Nowego Jorku na statku „Georgia”. Kiedy statek przybył do Southampton, to okazało się, że pani Draper zginęła. Jedną z pasażerek zeznała, że na pełnym morzu jakaś tajemnicza kobieta wskoczyła do morza. Kapitan statku oświadczył jednak, że na pokładzie nie było pasażerki o podanym mu nazwisku i następnie kategorycznie stwierdził na podstawie ksiąg pokładowych, że wszyscy pasażerowie, których wziął na pokład wysiedli w Anglii.

Policja londyńska stanęła przed zagadką. Nie jest wykluczone, że Hazel Draper, która zostawiła w

Nowym Jorku pożegnalny list do rodziny, wsiadła na statek „Georgia” jako pasażerka na gapę.

W sprawie tej toczy się energiczne dochodzenie. Mąż zaginionej milionerki zeznał, że posiadała ona przy sobie około 500 tys. dol. w przekazach i banknotach oraz sporo biżuterii.

Wyprawa na Mont Everest

Angielska ekspedycja, która pi raz trzeci wyruszyła na zdobycie Mont Ewerestu, najwyższego ni ziemi szczytu górskiego, dotarła już do starego obozu urządnego u podnóża tej góry. Prawdopodobnie w końcu b. m. wyprawa naukowa wyruszy na sam szczyt. Narazie prowadzone są rekonesanse oraz badane warunki atmosferyczne i stan pokrywy śnieżnej.

NOWELKA NIEDZIELNA

Bez posagu

Obudziwszy się zrana, Robert Wilski powiedział sobie, że dziś właśnie powinien rozmówić się z dziewczyną z Heleną.

Nie była to rzecz łatwa, ale jednak musiał zdecydować się na tę rozmowę. Od pół roku byli zaręczeni, a od dwóch miesięcy Robert zaczął zdawać sobie sprawę, że postąpił bardzo nieopatrznie. Jak można było bowiem zaręczać się z panną bez posagu!

Prawda, że Helena miała wszystkie zalety i że Robert zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia, ale w obecnych materialnych czasach głos rozsądku brął górę.

— Małżeństwo to nie romans — powtarzał sobie Robert. — Przyjdą w ślad za nim obowiązki, wydatki, mogą przyjąć nawet choroby. Moje dochody ledwo wystarczą mi na dostatnie życie, bo jestem sam, ale kiedy nas będzie dwoje, a potem troje...

I już w wyobraźni liczył konieczne oszczędności i ograniczenia, które nie uśmiechały mu się wcale, bo Robert,

jak każdy pospolity egoista nie potrafił nie poświęcać ze swoich przyzwyczajęń i upodobań.

Wahał się jednak mimo to zerwać z narzeczoną i dopiero, dowiedziawszy się o małżeństwie przyjaciela z zamożną panną, zbuntował się nagle.

A więc Jaś, który nie był ani przystojniejszy, ani inteligentniejszy od niego, i nie zajmował lepszego stanowiska będzie mógł żyć wystawnie, przyjmować licznych gości, wyjeżdżać zagranicę, „zadżerać nosa”, kiedy tymczasem, on, Robert, miał być skazany na oszczędności i liczenie się z każdym groszem. Nie! Taka sytuacja byłaby dla niego nie do zniesienia!

— Trzeba zerwać, nie ma rady! — Ona pocierpi, a potem zapomni. Mnie też z początku będzie bardzo ciężko, ale lepsze to, niż całe życie w biedzie przeklepać! Dziś ta cała sprawa musi się rozstrzygnąć!

Z gotowym planem działania udał się do Heleny. Postanowił zaprosić ją na podmiejską wycieczkę samocho-

dem, który niedawno nabył. Tam zdała od ludzi, świadków i przeszkód, rozmówiła się ostatecznie. Odwiezie potem Helenę do domu — i na tem skończy się ich nietortunny romans!

Helena przyjęła z radością projekt wycieczki, ale uderzył ją niezwykle poważny, a nawet trochę chłodny sposób bycia Roberta.

— Co ci jest? — zapytała z troską w głosie?

— Nic nadzwyczajnego! — odpowiedział Robert, unikając jej spojrzenia. — Mam w tej chwili więcej kłopotów, niż zwykle. Opowiem ci o tem później!

W kwadrans potem znajdowali się za miastem. Auto kierowane wprawą ręką Roberta mknęło szeroką szosą, która rozwijała się przed nimi niby szara taśma. Przydrożne drzewa miały ich szybko, jakgdyby uciekając w przeciwną stronę.

— Jak ty dziś szybko prowadzisz! — zaciwiła się Helena. — Wydajesz mi się niezwykle zdenerwowany!

Robert, pochłonięty jedną myślą, nie słyszał pytania.

— Czy wiesz — rzekł nagle — że Jaś żeni się z bardzo bogatą panną? — Mówiłeś mi już o tem — odpo-

wiedziała Helena, którą nienie uderzył dziwny ton Roberta. — Czy to małżeństwo z miłości?

— Zapewne! Ja jej zupełnie nie znam, ale dlaczego przypuszczać, że jeżeli panna jest zamożna, to musi być koniecznie brzydka lub zła? W każdym razie małżeństwo to pozwoli Jankowi żyć na szeroka skalę!

W głosie Roberta zabrzmiała nuta zazdrości, której nie potrafił opanować.

— Nie zawsze bogate małżeństwo zapewnia majątek i stanowisko! — odpowiedziała z pewnym wysiłkiem Helena, której zrobiło się nagle dziwnie smutno na duszy. — Weźmy na przykład Polkowskich. Ona szalona mi swemi wydatkami zrujnowała niegdy, a przecież bogaci byli oboje!

— Bo Polkowski jest safandulą; na szczęście nie wszyscy mężczyźni są z jej ust, kiedy stało się coś nieoczekiwanego. Zbliżali się do zakrętu, Robert zajęty swymi posępnymi

myślami i denerwującą rozmową, zrobił zbyt gwałtowny ruch kierownicą i oto zamiast zatoczyć łagodny obrót samochód potoczył się dalej, runął na przydrożne drzewo, i wśród sinego trzasku, zarył się w ziemię.

Drzewiczki otworzyły się z impetem i Helena wypadła, uderzając się o drzewo. Robert, który doznał tylko silnego wstrząśnienia, z trudem wysiadł z pokrzywionego samochodu i pochylił się nad Heleną, leżącą pod drzewem z zamkniętymi oczami i pianą krwi na ustach.

— Zabilem ją, zabilem ją...! — powtarzał z rozpaczą Robert, klęcząc na ziemi z zalamanymi rękami.

Na szczęście do miasta było blisko i droga nie była bezludna. Przejżdżała właśnie powracająca do miasta taksówka; Robert z pomocą szofera przeniósł do niej Helenę i nie spojrzawszy nawet na samochód, który pozostał z uszkodzonym motorem, wylamaniem drzwi i zgniecionymi skrzydłami, kazał się wieźć do szpitala.

Kiedy zabrano Helenę na salę operacyjną, Robert pozostał sam w białej poczekalni.

— Boże, byleby ona tylko żyła —

powtarzał w myśli, chodząc nerwowo po sali. Za chwilę wezwano go do Heleny. Ujrzał ją leżącą, w łóżku i prawie białą, jak poduszki. Ale słaby uśmiech ukazał się na jej ustach, kiedy go ujrzała.

— Ramię jest zwichnięte i są kontuzje, ale za parę miesięcy pani będzie zdrowa — rzekł lekarz odpowiadając na trwożne pytanie Roberta.

Kiedy zostali sami, Helena skinęła na narzeczonego i szepnęła mu do ucha z filuternym prawie uśmiechem, heroicznie panując nad bólem.

— A widzisz, ja też będę miała posag...

Co ty mówisz... nie rozumiem... — rzekł Robert oszołomiony, myśląc iż Helena bredzi.

— No tak, przecież mówiłeś mi, że twój automobil i osoby w nim będące są ubezpieczone na wysoką sumę.

— Masz rację! — zawołał olśniony nagle Robert. — Ach, te kobiety! Ona już o tem pomyślała! Rzeczywiście! Zupelna racja!

— Jakie to szczęście, że nie o zerwaniu jej nie mówiłem — pomyślał w duchu, całując gorące pobrale rączki Heleny.

M. M. M.